



Inny pocieszyciel

„A JEŚLI ODEJDĘ, POŚLĘ GO DO WAS”

„Jeśli mię miłujecie, przykazania moje zachowajcie, a ja prosić będę Ojca, a innego pocieszyciela* da wam, aby z wami mieszkał na wieki, owego ducha prawdy, którego świat przyjąć nie może, bo go nie widzi ani go zna, lecz wy go znacie, gdyż u was mieszka i w was będzie” – Jan 14:15-17.

Jezus jest Orędownikiem i Pocieszycielem. Wstawia się za grzesznikiem, wspiera działania przyjaciela (Jan 15:14, 14:13), ale także pociesza go, gdy jest smutny oraz dodaje mu odwagi, gdy słabnie: „*Jeśliby kto zgrzeszył, mamy orędownika [gr. parakletos] u Ojca, Jezusa Chrystusa sprawiedliwego, a on jest ubłaganiem za grzechy nasze*” – 1 Jana 2:1-2. Odchodząc z tego świata i żegnając się z przyjaciółmi Jezus zapowiada posłanie innego pocieszyciela – ducha prawdy lub też ducha świętego (Jan 14:26), który miał z nimi zamieszkać na wieki, a także przejąć część Jego pracy w dziele pouczenia, wzmacniania oraz świadczenia o Nim (Jan 15:26).

Posłanie „innego pocieszyciela” uzależnione było od odejścia i uwielbienia Jezusa:

„*Jeśli ja nie odejdę, pocieszyciel on nie przyjdzie do was, a jeśli odejdę, poślę go do was*” – Jan 16:7.

Okolo sześć miesięcy wcześniej, w ostatni dzień Święta Szalasów, Jezus wołał: „*Jeśli kto pragnie, niech do mnie przyjdzie, a pije, kto wierzy w mię, jako mówi Pismo, rzeki wody żywej popłyną z żywota jego*” – Jan 7:37-38. Końcowe dni Święta Szalasów poświęcane są na dokończenie czytania ksiąg Bożego Prawa (5 Mojż. 31:10) oraz na radowanie się przeczytanym w ciągu ostatniego roku Słowem. W takich to właśnie okolicznościach Jezus przedstawia się jako Słowo, a także jako źródło słowa, prawdy i ducha, które już niebawem szerokimi strumieniami popłynąć miały z Jego „wnętrzości”. Jan dodaje do słów Mistrza swój natchniony komentarz:

„*A to mówił o duchu, którego wziąć mieli wierzący weń, albowiem jeszcze nie był dany duch święty, przeto że jeszcze Jezus nie był uwiel-*

biony” – Jan 7:39.

Czterdziestego dnia po swym zmartwychwstaniu Jezus został „podniesiony w górę” i wstąpił do nieba (Dzieje Ap. 1:9-10). Dziesięć dni później, w dniu Święta Tygodni, czyli Pięćdziesiątnicy, nastąpił ów zapowiedziany w wieczniku moment posłania „innego pocieszyciela”, ducha prawdy, czyli ducha świętego, który wcześniej w działaniach Jezusa, a także poprzez słowo Prawa i Proroków mieszkał już wśród uczniów Jezusa, teraz jednak dzięki dokonaniu i przyjętemu odkupieniu przez krew Chrystusa mógł zamieszkać w ich wnętrzościach, tak jak mieszkał on w Jezusie, by stamtąd wypłynąć strumieniami żywej wody.

Zewnętrzna manifestacją udzielenia ducha w dniu Pięćdziesiątnicy był „szum gwałtownego wiatru” oraz „rozdzielone języki na kształt ognia”, osiadające na tych, których napełniał posłany przez Ojca „inny pocieszyciel”: „*Tedy się stał z prędką z nieba szum, jakoby przypadającego wiatru [gr. pnoe] gwałtownego i napełnił wszystkich dom, kędy siedzieli. I ukazały się im rozdzielone języki na kształt ognia, który usiadł na każdym z nich*” – Dzieje Ap. 2:2-3. Jezus w rozmowie z Nikodemem porównywał kiedyś istotę narodzoną z ducha do wiatru: „*Wiatr [gr. pneuma], gdzie chce, wieje i głos jego słyszysz, ale nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd idzie; także jest każdy, który się narodził z ducha [gr. pneuma]*” – Jan 3:8. Księga Objawienia potwierdza znów skojarzenie ducha z ogniem:

„*Siedem lamp ognistych gorejących przed stolicą, które są siedem duchów Bożych*” – Obj. 4:5.

Woda, powietrze i ogień

Zapowiadany przez Jezusa „inny pocieszyciel” porównany został zatem do trzech bezkształtnych żywiołów: wody, powietrza i ognia. Nie jest zaś porównywany do czwartego żywiołu – ziemi. Tak jak w **wodzie** można się zanurzyć, jak obmywa ona brud i napełnia naczynia, tak też w duchu można być zanurzonym przez chrzest: „*Ja was zanurzam w wodzie... on was zanurzać będzie w duchu świętym i ogniu*” – Mat. 3:11 w przekładzie dosłownym. Duch oczyszcza i odnawia: „*Zbawił nas przez obmycie odradzające i odnawiające w duchu świętym*” – Tyt. 3:5 BT oraz wypełnia tego, który działa pod jego wpływem: „*Napełniajcie się duchem*” – Efezj. 5:18 BT; 2 Mojż. 31:3. Ducha można też wylać jak wody na spragnioną, suchą ziemię: „*Wyleję wody na pragnące-*



go, a potoki na suchą ziemię; wyleję ducha mego na nasienie twoje” – Izaj. 44:3.

Tak jak **wiatru** nie widać, a zauważyć go można jedynie po zewnętrznych przejawach, tak duchowe działania niezauważalne są dla zmysłów, a postrzegane być mogą jedynie poprzez uczynki czy też owoce ducha. Wiatr chłodzi i orzeźwia, a powietrzem, które przynosi, oddychamy. Wiatr wiejący w żagle pomaga się przemieszczać. Tak i duchem możemy zostać ochłodzeni lub też tęsknić za jego chłodzącym działaniem: „Daleko ode mnie pocieszyciel, któryby ochłodził duszę moją” – Treń 1:16. Słowo „wiatr”, gr. *pnoe*, opisujące działanie ducha świętego w dniu Pięćdziesiątnicy (Dzieje Ap. 2:2), w innej wypowiedzi pojawia się jako Boży życiodajny oddech: „Ponieważ on daje wszystkim żywot i oddech [gr. *pnoe*]” – Dzieje Ap. 17:25. W kilku miejscach Proroctwa Ezechiela można przeczytać o tym, jak duch przenosił proroka z miejsca na miejsce lub unosił go, jak wiatr, w powietrze: „I podniósł mię duch, a przywiódł mię do bramy domu Pańskiego” – Ezech. 11:1.

Ogień jest źródłem ciepła i światła. Także i duch rozgrzewa do działania i oświetla drogę, którą należy podążać. Prorok Jeremiasz, próbujący niekiedy powstrzymać się od głoszenia Bożego poselstwa, na koniec musiał stwierdzić: „Słowo Boże jest w sercu moim jako ogień palący, zamknięty w kościach moich, którym usiłowałem zatrzymać, ale nie mogłem” – Jer. 20:9. Duch jest olejem w lampie Bożego Słowa. Sama Biblia, karta papieru pokryta literami, nie wskaże nikomu właściwego kierunku. Jednak przeczytana w mocy ducha stanie się światłem życia: „Słowo twoje jest pochodnią nogom moim, a światłością ścieżce mojej” – Psalm 119:105. To zapewne w nawiązaniu do tej symboliki apostoł napomina wierzących: „Ducha nie zagaszajcie” – 1 Tes. 5:19.

Życiodajne elementy wody, powietrza i ognia mogą też przekształcać się w niszczycielskie żywioły. Piękny strumień szmerzący wśród omszałych kamieni może przetrwać się w wody pochłaniającej wszystko powodzi, a odświeżający deszcz – w niszczycielski grad. Ożywcze tchnienie wiatru może zmienić się w groźną wichurę lub przerażający huragan. Ogień, który grzeje i oświetla, może też palić i niszczyć. Tak też jest z duchem Bożym. Siła, którą Jezus posyła jako pocieszyciela od Ojca, pouczająca, krzepiąca, chłodząca w spiekotę i grzejąca w zimie, ów świetlisty promień prawdy, może w niekorzystnych okolicznościach stać się karzącą nieposłusznym i niszczącą niepoddanych siłą Bożego gniewu. To dlatego zapewne Jezus wspominając o posłaniu pocieszyciela zapowiada także, że będzie on „karą świat z grzechu i z sprawiedliwości, i z sądu” (Jan 16:8). Potężna fala unosząca korab zmywa jednocześnie wszelki grzech, wypłukuje błoto z samego dna ludzkiej bezbożności. Wichry wojny i huragany zwalczających się światowych żywiołów dokonują straszliwego rozlicze-

nia niesprawiedliwości tam, gdzie łagodne powiewy zdrowego rozsądku nie wywołują żadnej reakcji. Zaś w ogniu Bożej zapalczowości dokona się straszliwy sąd tego świata.

„Nie wojskiem ani siłą stanie się to, ale duchem moim, mówi Pan zastępów” – Zach. 4:6.

Duch jest prawda

„Tenci jest, który przyszedł przez wodę i krew [i - ducha]*, Jezus Chrystus, nie w wodzie tylko, ale w wodzie i we krwi, a duch jest, który świadczy, iż duch jest prawda” – 1 Jana 5:6.

* Według Kodeksu Synaickiego

Kłamstwo jest podstawowym narzędziem i bronią Szatana. Jezus pokonuje Przeciwnika duchem prawdy. Tam gdzie Szatan prezentuje rozumowe argumenty fałszywej logiki, Jezus wskazuje na Pismo: „Napisano” (Mat. 4:4,7,10). Tam gdzie w argumentacji Szatana pojawia się przekręcone lub pokrętnie skomentowane słowo z Pisma, tam Jezus ujawnia potęgę logiki i zdrowego rozsądku.

Świat zrodzony z kłamstw Szatana i posługujący się jego metodami pracy i walki nie może przyjąć owego ducha prawdy. Tak jak człowiek urodzony i wychowany w mrocznej jaskini nigdy nie zrozumie opowiadania o kolorach tęczy, jak Eskimosowi nikt nie opisze smaku chleba, tak cielesny człowiek nie zobaczy i nie pozna ducha Bożej prawdy. Płaszczak 1 wyhodowany w dwuwymiarowym świecie materialnych wartości nigdy nie pojmie, czym jest Boża szerokość, długość, głębokość i wysokość.

Każdy człowiek z przyrodzenia jest najpierw światowy i cielesny. Każdy z nas, potomków Adama, urodził się w rozdwojonym materialnym świecie symbolicznego Egiptu. Dopiero moc ducha może wprowadzić nas w bogactwo kolorów i wymiarów duchowych przestrzeni. I nie dzieje się to ludzką siłą – ani mięśni, ani rozumu, ale mocą ducha Pana Zastępów. Tylko odkupienie przez krew krzyża i wiara w zbawczą moc zmartwychwstania Jezusa otwiera przed człowiekiem drogę do niepojętego świata ducha:

„Cielesny człowiek nie pojmuje tych rzeczy, które są ducha Bożego, albowiem mu są głupstwem i nie może ich poznać, przeto iż duchownie bywają rozsądzone, ale duchowny rozsądza wszystko” – 1 Kor. 2:14-15.



Jezus jest naszym pierwszym Orędownikiem i Pocieszycielem. Pozostawił nam biednym ludziom swoje Słowo i dzieło krzyża. Któż jednak z nas byłby mocny sam z siebie po te dary sięgnąć? Jeśli apostołowie odeszli ryby łowić, jeśli nie zrozumieli słowa trafiającego bezpośrednio do ich uszu brzmieniem najwdzięczniejszej pod słońcem mowy, to cóż powiemy my, nędzni grzesznicy z narodów, oddaleni od społeczności, obcy wobec umów obietnicy, bez nadziei i bez Boga na tym świecie? Tylko dzięki łasce i mocą ducha przenosi nas Bóg do królestwa Syna swego miłego i sadza na wysokościach niebios, abyśmy jak ten ślepy Bartymeusz przejrzieli, jak opętany przez głuchego i niemego ducha usłyszeli i przemówili. Jeśli jednak raz już ujrzeliśmy, jeśli usłyszeliśmy słowo „pójdź” i wypowiedzieliśmy nasze pierwsze niemowlęce „Abba”, to odtąd rozpoczyna się zobowiązujący proces nauki przyjmowania ducha prawdy, oddawania mu nędznych sił naszego ludzkiego rozumu oraz gotowości uznania także i tego, czego nie zrozumiemy.

Rozpoznanie ducha prawdy świadczy o tym, że znaleźliśmy się w kręgu Bożego zaproszenia. Jeśli zasiedliśmy u stóp Jezusa, by słuchać Jego słowa – a Jego słowo to duch i żywot (Jan 6:63) – już dostąpiliśmy wielkiego zaszczytu i wyróżnienia. Jednak tak jak Jezus musiał dla naszego pożytku odejść, by posłać nam innego pocieszyciela, tak i my musimy „odejść”, by móc go przyjąć do serca. Aby przynieść pożytek, ziarno musi obumrzeć (Jan 12:24). Tak jak śmierć Jezusa była

konieczna dla naszego odkupienia, a Jego uwielbienie dla posłania innego pocieszyciela, tak i nasze ofiarowanie się przez chrzest w śmierć Jezusa jest niezbędnym krokiem umożliwiającym przyjęcie ducha na własność, wypełnienie nim serca, przemienienie naszego ciała w jego świątynię (1 Kor. 6:19). Bez tego kroku pozostaniemy tylko słuchaczami, których serca nie okazały się żyzną glebą, godną przyjęcia ziarna słowa i przyniesienia choćby trzydziestokrotnego owocu.

Dlatego chcąc skorzystać z obietnicy innego pocieszyciela trzeba przejść drogą wyznaczoną przez Mistrza i tak jak On przyjść przez wodę, krew i ducha. Nie tylko przez wodę zrozumienia własnego grzechu, ale także przez krew sprawiedliwości i gotowości złożenia z siebie przyjemnej ofiary na ołtarzu Bożej woli (Rzym. 12:1). A wtedy duch, ów inny pocieszyciel, będzie świadczył, będzie przyczyniał się za nami w niewymownych westchnieniach (Rzym. 8:26). Zaświadczy on o prawdzie naszego życia, o prawdzie naszego zrozumienia, a nade wszystko o prawdzie i miłości tego, który najpierw stał się naszym Orędownikiem i Pocieszycielem – Jezusa Chrystusa, tak aby i z naszych wnętrzości popłynął choćby niewielki strumyczek żywej wody świadectwa dla innych zaproszonych, aby woda, którą daje Chrystus, stała się w nas źródłem wytryskującym ku życiu wiecznemu (Jan 4:14). Amen.

Kaleta Daniel

R-

„Straż”